

# Cele III Rzeszy są bliskie rządowi NRF

Czasopismo amerykańskie przeciwko przedawnieniu zbrodni hitlerowskich

WASZINGTON (PAP) Miesięcznik amerykański „The Minority of One” w artykule redakcyjnym potępia rząd boński za zamiar udzielenia zbrodniarzom hitlerowskim „amnestii” przez zastąpienie wobec nich przeprosin o przedawnieniu zbrodni. „Jeśli po 8 maja 1965 roku — stwierdza miesięcznik — przeprosiny wojenni rzeczywiście zaczęły korzystać w NRF z bezkarności, będzie to potworne przyznanie, że Niemcy żałują tylko jednego — iż Hitler i jego hordy nie odniosły ostatecznego zwycięstwa”.

Czasopismo podkreśla, że mimo krzykliwej propagandy NRF, mającej dowiedzieć Niemcy zachodnie zerwały z przeszłością hitlerowską i stały się obecnie państwem „godnym szacunku”, „tylko znikoma mniejszość zbrodniarzy wojennych pociągnięto do odpowiedzialności”.

## Udana próba z nową rakieta radziecką

MOSKWA (PAP) Związek Radziecki wypróbował z powodzeniem kosmiczną raketę nośną nowego typu.

We wtorek ogłoszono, że 30 stycznia rakieta ta, wysłana z terytorium Związku Radzieckiego, spadła do Pacyfiku w odległości przeszło 13 tys. km od miejsca startu.

Wszystkie silniki i przyrządy rakiety pracowały tak, jak przewidywał program.

## Zespół „Wagabundy” udał się do Londynu

WARSZAWA (PAP) Do Londynu udał się popularny zespół „Wagabundy”, w składzie: Lidia Wysocka, Maria Koterbska, Bogumił Kobela, Kazimierz Rudzki, Marian Załucki, Tomasz Świątek (pianista).

W okresie od 3 do 14 lutego nasi artyści będą występować w teatrze Rudolf Steiner Hall.

# Czy rząd boński liczy się z opinią światową?

Marian Rybicki na spotkaniu ze społeczeństwem ziemi szubińskiej

SZUBIN (PAP) W Szubinie w woj. bydgoskim odbyło się spotkanie polskiej tej ziemi na Sejm, ministra sprawiedliwości — Mariana Rybickiego z przedstawicielami społeczeństwa powiatu szubińskiego, gdzie podczas okupacji bojówki hitlerowskie „Selbstschutz” w masowych egzekucjach wymordowały setki jego mieszkańców, w tym wiele kobiet i dzieci.

Tematem spotkania była zamierzona przez rząd NRF decyzja o przedawnieniu zbrodni zbrodni hitlerowskich. W swym wystąpieniu Marian Rybicki podkreślił, iż zbrodni, jakich dopuścił się „Selbstschutz” na ziemi szubińskiej, hitlerowcy popełnili w okresie okupacji na terenie Polski dziesiątki tysięcy. W naszym kraju jest ogromna liczba dokumentów o tych zbrodniach oraz świadków, którzy je pamiętają. Jest rzeczą niemożliwą, aby władze wymlały sprawiedliwości w NRF potrafiły zbadać te materiały i rozpocząć śledztwo we wszystkich sprawach w terminie przed 8 maja 1965 r.

Miesięcznik podkreśla, że popierana przez USA remilitaryzacja NRF „uniemożliwiła Niemcom zachodnim zrozumienie ich niedawnej historii” i dodaje, że podobny skutek ma podsyćcie przez Bonn pruskiego militarysty, szowinizmu, tradycyjnej nienawiści do Wschodu oraz tendencji odwetowych.

## Wystąpienie Wł. Gomułki

# Omówiono węzłowe problemy życia gospodarczego powiatów i województw

### Zakończenie obrad przewodniczących prezydów RN

WARSZAWA (PAP) Wtorek 2 bm. był drugim i ostatnim dniem obrad przewodniczących wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. Obradom przewodniczył premier Józef Cyrankiewicz. Podobnie jak w pierwszym dniu, na sali obecni byli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z Władysławem Gomułką na czele.

Tematyka dyskusji była bardzo bogata; poruszano różne węzłowe problemy życia gospodarczego powiatów i województw. Najwięcej głosów dotyczyło zadań rad narodowych w aktywizacji drobnej wytwórczości, roli GRN-ów w planowaniu produkcji rolnej, spraw związanych z aktywizacją gospodarstw ekonomicznie zaniebanych. Mówiono o potrzebie dalszego usprawniania techniki sporządzania planów i budżetów rad narodowych, planów regionalnych, a także rocznych analiz ekonomicznych w powiatach. Przy pracach tych — stwierdził m. in. przewodniczący wojewódzkiej komisji planowania gospodarczego z Krakowa, Julian Rejduch — należy w większym stopniu uwzględnić programy aktywizacji małych miasteczek, które powinny stać się centrami usługowymi, dla potrzeb rolnictwa.

Szczególnie wiele miejsca w dyskusji zajęła analiza przepisów warunkujących wprowadzanie w życie zasad koordynacji pozłomej. Omawiając trudności na jakie w tym zakresie napotykała jeszcze rady narodowe, dyskutanci wskazywali jednocześnie na sposoby ich usuwania.

Tematem, który na poprzednich tego rodzaju naradach był na ogół fragmentarycznie tylko poruszany, natomiast obecnie znalazł się w centrum zainteresowań, było zagadnienie samorządności mieszkańców miast i usprawnienia systemu administracji terenowej najniższych szczebli.

Szczególnie dużo cennych spostrzeżeń i wniosków z zakresu drobnej wytwórczości przekazał przewodniczący



Władysław Gomułka w czasie wystąpienia w Warszawie.

głosi zarządzenie prezesa Rady Ministrów — zewidencjonowane i w terminie 10 dni przekazane zainteresowanym ministrom. Wnioskodawcy powinni być zawiadomieni o sposobie załatwienia ich propozycji w terminie nie przekraczającym dwóch miesięcy. Te wnioski, które wymagają wydania przepisu ustawowego, staną się przedmiotem obrad komisji Rady Ministrów do spraw prezydów rad narodowych.

Na zakończenie obrad zabrał głos i sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, który w obszernym wystąpieniu ustosunkował się do podstawowych problemów poruszanych w dyskusji.

Zamykając obrady prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz poinformował zebranych, a także niektóre części zamienionych do różnego typu maszyn, sprzętu motoryzacyjnego i gospodarstwa domowego.

Wszystkie wnioski zgłoszone na naradzie zostaną — jak

## Wyrok w procesie aferzystów mięsnych

# Kara śmierci dla głównego oskarżonego Stanisława Wawrzeckiego

### Na dożywocie i długoletnie więzienie skazani pozostali oskarżeni

WARSZAWA (PAP) Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił 2 bm. wyrok w toczącej się od 20 listopada ub. roku sprawie w trybie dorocznego przedkroju 10 uczestnikom afery mięsnej, oskarżonym o dokonanie milionowych nadużyć na szkole społeczeństwa, systematyczne zagarnianie mienia społecznego i oszukiwanie tysięcy konsumentów.

B. dyrektor stołecznego przedsiębiorstwa MMH — Stanisław Wawrzecki skazany został na karę śmierci. Sąd orzekł również całkowity przepadek jego mienia i pozbawienie go praw publicznych i honorowych na zawsze.

Na kary dożywotniego więzienia, całkowitego przepadku mienia oraz pozbawienie praw publicznych i honorowych na zawsze — skazani zostali: b. dyrektor stołecznych przedsiębiorstw MMH — Henryk Gradowski i Kazimierz Witowski, b. dyrektor Stołecznej Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlu Artykułami Spożywczymi — Tadeusz Skowroński i b. naczelnik Wydziału Inspekcji Handlu Artykułami Mięsnymi stołecznej PIH — Mieczysław Fabiański. Gradowski i Witowski skazani zostali również na grzywny po 150 tys. zł, a Skowroński i Fabiański — na grzywny po 100 tys. zł.

Czterech b. kierowników stołecznych sklepów MMH sąd skazał na następujące kary: Ludwik Balcarka — na łączną karę 11 lat więzienia i 75 tys. zł grzywny; Aleksandra Woźnica i Władysława Walendziuka — na kary po 10 lat więzienia i 50 tys. zł grzywny; Adama Stokłosieńskiego na 9 lat więzienia i 50 tys. zł grzywny.

Właściciela zakładu wędliniarskiego — Antoniego Zawadzkiego sąd skazał na 12 lat więzienia i 100 tys. zł grzywny.

W oszustku do Balcarka, Woźnica, Walendziuka, Stokłosieńskiego i Zawadzkiego sąd orzekł również całkowity przepadek ich mienia. Na mocy wyroku zostali oni pozbawieni praw publicznych i honorowych na okres lat pięciu.

Sąd uznał, że wina oskarżonych została w pełni udowodniona. Wawrzecki, Gradowski i Witowski, współdziałając z wieloma kierownikami podległych im sklepów MMH, zagarnęli wielomilionowe sumy pochodzące z nadwyżek towarowo-pieniężnych w tych sklepach. Sąd stwierdził, że b. dyrektorzy MMH winni są różnym sklepom do rozliczeń według limitów ubytków naturalnych wyższych niż były one w rzeczywistości; do nielegalnych nadwyżek z rozbioru mięsa na elementy kulinarne, do oszukiwania klien-

Dnia 1 bm. w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie rozpoczęła się doroczna narada przewodniczących wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. W naradzie udział wzięli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem. Obrady otworzył prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz.

Na zdjęciu: delegacja woj. krakowskiego na sali obrad.

CAF — fot. Szyperko

## Przed Konferencją Wojewódzką PZPR

# Spotkanie z delegatami Starego Miasta i Grzegórzek

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym, w sali Komitetu Dzielnicowego PZPR Grzegórzki, odbyło się spotkanie delegatów na Konferencję Wojewódzką z dzielnicy Stare Miasto i Grzegórzki. W spotkaniu wzięli udział: sekretarz KW PZPR tow. Jerzy Pekała, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW tow. Tytus Lachnit oraz pierwszy sekretarz komitetów dzielnicowych —

Grzegórzki — tow. Jan Pałeska i Stare Miasto — tow. Stanisław Kwiatk.

Sekretarz KW tow. Jerzy Pekała omówił wstępnie materiały sprawozdawcze na Konferencję Wojewódzką. Podkreślił on zwłaszcza problemy, które zaskądnią na uwagę dyskutantów na Konferencji Wojewódzkiej. Oprócz zagadnień gospodarczych, spraw związanych z opracowywaniem planów alternatywnych, z koordynacją pozłomą itd. tow. Pekała wskazał m. in. na potrzebę przedyskutowania sprawy dublowania się w pracy niektórych komisji problemowych rad narodowych i instancji partyjnych. Sekretarz KW nawiązał także do szeregu zagadnień zawartych w materiałach na Konferencję, a dotyczących pracy ideologicznej i polityczno-wychowawczej. Mówił on przy tej okazji o potrzebie aktywizacji niektórych słabszych POP w zakresie przeciwdziałania kradzieżom i nadużyciom i prowadzenia odpowiedzialnej pracy wychowawczej w tej dziedzinie.

W dyskusji delegaci poruszyli niektóre zagadnienia dotyczące m. in. planowania zatrudnienia w następnej 5-letce, w aspekcie polityki demograficznej, a także sprawy związane z ekstermem, budownictwem mieszkaniowym, komunikacją miejską itp.

W drugiej części spotkania, omówiono kandydatury do władz partyjnych proponowane przez dzielnicowe organizacje partyjne Grzegórzek i Starego Miasta. Delegaci na Konferencję Wojewódzką tych dwóch dzielnic, poparli także w pełni kandydaturę i sekretarza KW PZPR tow. Czesława Domagala, wysunięta na tarnowskim spotkaniu delegatów na Konferencję Wojewódzką PZPR.

Ta-Czu

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

# Gazeta Krakowska

Kraków, środa 3 lutego 1965 r.

Rok XVII  
Cena 50 gr  
Nr 28 (5275)  
Wyd. A

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## Jak lepiej gospodarować wodą

(Inf. wł.) Żadna dziedzina gospodarki nie może się rozwijać bez dostatecznej ilości wody dobrej jakości. Potwierdzają to nakłady finansowe, jakie na inwestycje wodne przeznaczano w najbliższym 5-leciu państwa.

Nad kapitalnym zagadnieniem, jak najlepiej gospodarować zasobami wodnymi w Polsce południowej, zastanawiają się obecnie inżynierowie i technicy na zorganizowanej w Krakowie 3-dniowej konferencji naukowo-technicznej, która wczoraj w salach NOT rozpoczęła obrady. Program tych obrad został podzielony na trzy specjalistyczne dni. Wczorajszy był „dniem wodziarstwa”, dzisiejszy „dniem łakania”, a jutrzejszy „dniem techniki”. Wczoraj wzięli udział w konferencji inżynierowie i technicy z województwa krakowskiego i sąsiednich województw. W programie konferencji znalazły się między innymi: „ochrona wód przed zanieczyszczeniem”, „możliwości rolniczego wykorzystania ścieków w Polsce południowej”, „gospodarka kośno-pastwiskowa w rejonie górskim”. Referaty te zapoznają zebranych z najnowszymi osiągnięciami myśli technicznej, zaś plan działania nakreślony przez konferencję stworzy możliwość praktycznego zastosowania tych osiągnięć w pracy instytucji i przedsiębiorstw, zajmujących się problemami hydrotechnicznymi. (mp)



Olsztyński plastik Ryszard Wachowicz, uczeń Xawerego Dunikowskiego, znany i ceniony na Mazurach rzeźbiarz pracuje obecnie nad projektem nowego pomnika. Będzie on miał kształt wyciągniętej dłoni. Stanie na cmentarzu w Komornikach koło Działdowa. Leżą tam koło ofiar hitlerystom.

## Środki łączności dla wsi

(Inf. wł.) Nie jeden raz zdarzyło się naszej redakcji otrzymywać alarmujące listy z terenu, w których mieszkańcy odległych wiosek prosili o interwencję w sprawie założenia telefonu. Argumenty były rozmaite. Bez telefonu nie można zawiadomić Pogotowia Ratunkowego, jeśli wybuchnie pożar to jak zawiadomić straż pożarną, co wreszcie czynić bez telefonu w wypadku klęsk żywiołowych. Obecnie Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji zyskała sobie poważnego partnera w swych poczynaniach. Jest nim Liga Obrony Kraju. Jak informował na wczorajszej konferencji powiatowej z-ca dyrektora Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie inż. Tadeusz Przybylski, w samym tylko woj. krakowskim posiadają do telefonizowania 717 wsi. Przyjmując, że w ciągu roku 1965 można zgodnie z planem (biorąc pod uwagę możliwości finansowe i techniczne Poczty) założyć telefonów w 17 wsiach to problem likwidacji białych plam trwałby niezwykle długo. Zarząd Woj. LOK — jak mówił prezes Edward Góra — przystąpił już do konkretnego działania, organizując szkolenie społecznej obsługi central telefonicznych, w wielu już miejscowościach zainstalował nie tylko telefony, ale też i radiostacje. Np. oddziały samobrony zapewniły łączność z powiatem w rejonie Zegociny. Zyskały łączność małe miejscowości jak Bejdno, Trzciana, Bytomsko. Dodatkowo umożliwiły uruchomienia rezerwy kryją jeszcze energetyka i górnictwo, albowiem te działy gospodarki mogą dostarczyć potrzebnych do telefonizacji materiałów jak styfny, przewody, izolatory itp. Na

## W Tatrach śnieżyce i zaspasy

ZAKOPANE (PAP) Po okresie odwilży, w Tatrach nastąpiła ostra zima. 2 bm. w godzinach południowych notowano na Kasprowym Wierchu temperaturę minus 17 stopni, silny wiatr, pokrywe śnieżną grubości ponad 170 cm oraz wielkie zaspasy śnieżne. W całych Tatrach istnieje duże niebezpieczeństwo lawin.

W niektórych miejscach występuje duże oblodzenie. Po raz pierwszy w tym sezonie zanotowano wśród turystów narciarzy wypadki odmrożenia twarzy i kończyn.

GOPR apeluje do turystów, aby w najbliższych dniach wystrzymali się od większych wycieczek górskich i nawet na popularnych szlakach zachowywali podczas jazdy na nartach maksymalną ostrożność.

## Radca prawny „GAZETY” udziela porad

osobiście

w redakcji w Krakowie przy ul. Wielopole 1

w środy od godziny 16.30 do 18.

WYBRAŁISMYSY  
DLA WAS

Porozumienie  
nie będzie łatwe

Z obrad ministrów EWG

**BRUKSELA (PAP)**  
We wtorek rozpoczęła w Brukseli swe dwudniowe obrady Rada Ministrów spraw zagranicznych Unii Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej EWG. Pierwszej tej sesji w bieżącym roku przewodniczy mi-

Zamachowcy  
nadal okupują  
radiostację  
w Vientiane

**LONDYN, NOWY JORK (PAP)**  
Jak podaje agencja Reuters, we wtorek zamachowcy nadal okupowali radiostację w Vientiane i lotnisko mimo upływu terminu ultimatum wyzywającego ich do wycofania się. Pułkownik Bouleut Sykoso, dowódca oddziału, które usiłowały w nocy z niedzieli na poniedziałek dokonać przewrotu wojskowego, oskarżył komendanta wojskowego Vientiane, gen. Kouprasitha, o pogwałcenie porozumienia poprzez odmowę dania zamachowcom — którzy mieli się wycofać — wolnego przejścia. We wtorek utrzymywała się w Vientiane niejasna sytuacja i napięcie, chociaż rząd twierdził, że panuje nad sytuacją — donosi agencja Associated Press.

Mężni bojownicy  
o szczęście narodów

Artykuł dziennika „Prawda” o prześladowaniach komunistów w krajach kapitalistycznych

**MOSKWA (PAP)**  
W artykule wstępnym pt. „Mężni bojownicy o szczęście narodów” dziennik „Prawda” podkreśla, że koła rządzące w szeregu krajów kapitalistycznych usiłują wykreślić komunistów z życia politycznego, delegalizując partie komunistyczne i stosując wobec nich wszelkiego rodzaju represje. Ale ani przemoc, ani demagogia społeczna stosowana przez reakcję — pisze „Prawda” — nie zdoła oddzielić od narodów ich awangardę komunistyczną. Ostatnio w Stanach Zjednoczonych — pisze „Prawda” — mimo przedwyborczych obietnic prezydenta L. Johnso-

Przed sądem we Freiburgu

(Dokończenie z numeru wczorajszego)  
Prokurator: — Czy nie dlatego został pan w gestapo, iż obiecano panu karierę?  
— To nie jest ściśle. O możliwości awansu powiedziano mi wprawdzie, ale nie obowiązująco. Oświadczone mi natomiast, iż muszę skończyć szkołę. Pojechałem więc do szkoły bezpieczeństwa w Berlinie. Po roku wróciłem do Dreżna, do mego referatu, już z tytułem komisarza. Moim dowódcą w SS był wówczas Koppe (czeka obecnie na swój proces przed sądem w Bonn — przyp. RW). Na jego wniosek awansowałem w 1938 r. na Obersturmführera, a w rok później na Hauptsturmführera.  
Przew.: — Koppe wyrażał się o panu rzeczywiście w samych superlatywach.  
— A, owszem — Weissmann spuszcza skromnie oczy. — Owszem. Na krótko przed wybuchem wojny utworzono spośród członków gestapo w Dreźnie 12-osobową grupę specjalną. Otrzymałyśmy rozkaz zjednać czarnych mundurow i przebrać się w ubrania cywilne. Następnie wyjechał do Wiednia. Tam po kilku dniach umundurował nas Wehrmacht, za którym wkróciliśmy przez Morawy do Polski. 9 września 1939 r. znaleźliśmy się w Krakowie. Tam otrzymaliśmy pierwsze zadanie. Było nim oszukanie ołtarza Wita Stwosza, który zginął z kościoła Mariackiego. Bez większego trudu dowiedziałem się, iż skrytnicę z zapakowanym ołtarzem znajdują się w Sandomierzu. Drugiego zadania nie mogłem już wykonać. Zlecono mi pościć za ewakuowanymi wawelskimi skarbami, m. in. arrasami. Podano mi przy tym nazwę miejscowości na wschodzie Polski, dokąd skarby te wywieziono. Nieścisły, jadąc tam natknąłem się już na linię demarkacyjną radziecką i wróciłem z pustymi rękoma do Krakowa. W Krakowie czekała już na mnie nominacja na komisarza w Zakopanem. Pełniłem tę funkcję do połowy lipca 1943, po czym awansowałem na radcę kryminalnego w Krakowie, prowadząc krótko oddział śledczy, a następnie wywiadowczy.  
Przew.: — Co robił pan po wojnie?  
— Jeszcze przed kapitulacją otrzymałem dowód osobisty na inne nazwisko i osiedliłem się w Szeszwiuku.  
Przew.: — Czego się pan obawiał?  
— Bałem się, że Polska i Zw. Radziecki rządzący wydania mnie jako zbrodniarza wojennego.  
Przew.: — Związek Radziecki?

Wyrok w procesie mięsny

(Dokończenie z str. 1)  
Skowroński i Fabiślak udzielili pomocy dyrektorowi MMH i tym kierownikom sklepów mięsnych, którzy pozostawali z nimi w zmożeniu. Sad podkreślił, że Skowroński wiedząc o sposobach dokonywania machinacji, nie zorganizował należytej kontroli, a Fabiślak nie przedziwiał tym nadużyciom. Sami natomiast uczestniczyli w podziale zagarniętych nadwyżek: Skowroński przyjął w gotówkę 1 przedmiotów łączną ok. 340 tys. zł, a Fabiślak — ok. 227 tys. zł.  
Stokłoskiński, Woźnica, Wałędź i Balczarek, współdziałając ze skazanymi w tym procesie b. dyrektorami MMH oraz innymi osobami, objęli osobnym postępowaniem karą, zagarnęli co najmniej: pierwszy z nich — ok. 270 tys. zł, drugi — ok. 163 tys. zł, następny — ok. 140 tys. zł, i ostatni — ok. 147 tys. zł.  
Opócz tego Balczarek, działając w zmożeniu z pracownikami zakładów mięsnych w Warszawie, zagarnął towar łącznej wartości ok. 300 tys. zł. Z pracownikami stołecznych zakładów mięsnych współdziałał również Zawadzki, który zagarnął towar łącznej wartości ok. 1 mln zł.  
W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że w świetle przepisów prawnych — wszelkie nadwyżki w przedsiębiorstwach uposteczonych stanowią mienie społeczne.  
Sad stwierdził, że w Polsce Ludowej — kraju, który doznał tylu zniszczeń w czasie wojny, a dziś pomnaża swój dobrotek wysiłkiem całego społeczeństwa — nie może być żadnego pobłażania dla grabieżców mienia społecznego.  
Wawrzecki, Gradowski i Witowski zajmowali odpowiedzialne stanowiska dyrektorów przedsiębiorstw MMH, powołani zostali do szczególnej ochrony powierzonego im mienia. Rozkradali to mienie przez szereg lat — systematycznie, codziennie, masowo. Włągali do przepiętego porozumienia wielu podległych im kierowników sklepów, korumpowali także inne osoby. Działali bez najmniejszej żenady, bezczelnie, sadząc, że mogą bezkarnie okradać państwo i społeczeństwo. Wszelkie odruchy uczciwych pracowników sklepów dławili z całą bezwzględnością.  
W tej przestępczej działalności sekundowali im Skowroński i Fabiślak. Obaj zajmowali odpowiedzialne stanowiska, obaj mogli

Dotyczy kres tym poczynaniom. Jednakże — jak na planiżde — sami patronowali przestępstwu. Przy ferowaniu wyroku — stwierdza się w uzasadnieniu — Sad Wejwódzki uwzględnił również takie okoliczności, jak postawa oskarżonych w czasie śledztwa i procesu.  
Wszyscy oni w mniejszym lub większym stopniu przyznali się do winy; owoce ich przestępczej działalności zostały częściowo odzyskane. Te okoliczności dotyczą i oskarżonego Wawrzeckiego. Jednakże z uwagi na inne okoliczności — obciążające — które w sposób zdecydowany odróżniają jego sylwetkę od pozostałych oskarżonych, okoliczności łagodzące nie mogą odegrać na tyle decydującej roli, żeby można było odstąpić od wymierzenia mu najcięższej kary.  
Wawrzecki powołany został na stanowisko dyrektora po to, by realizować politykę gospodarczą państwa na swoim odcinku. Jednakże już z chwilą objęcia przed laty stanowiska zastępcy dyrektora MMH omawia ze swym ówczesnym zwierzchnikiem — Grzegorzewskim — sposoby zagarniania mienia społecznego. Wawrzecki kupczy stanowiskami kierowników sklepów, jest bezwzględny w rozegrowaniu sum „nielegalnych” mu z podziału łupów. Jest on na tyle zachwyty i dumny w znaczeniu pieniądza, rzucanego z szerokim gestem na wszystkie strony, że uprawia swój przestępczy proceder nawet wówczas, gdy nastąpiły pierwsze aresztowania w związku z tą aferą.  
Z chęci zysku działał wszyscy oskarżeni, co uzasadnia orzeczenie sądu w imieniu państwa i wyczerpanie im grzywny.  
Wyrok jest prawomocny i nie podlega zaskarżeniu.

„Zadnych rozmów z Czombem”

**NAIROBI (PAP)**  
Siły patriotyczne Konga nigdy nie pogodzią się z reżimem Czombego i nie będą prowadziły z nim rozmów — oświadczył 2 bm. w Nairobi jeden z przywódców powstańców kongijskich, Gaston Soumailot. Podkreślił on przy tym, że powstańcy gotowi są prowadzić rozmowy jedynie z tymi działaczami leopoldwilkimi, którzy nie ponoszą odpowiedzialności za obecny kryzys w Kongu.

Tragiczna katastrofa kopalniana we Francji

**PARYŻ (PAP)**  
We wtorek rano w nie wyjątkowych dotychczas okolicznościach wydarzyła się katastrofa w jednej z kopalń węgla kamiennego w Awinu w pobliżu Lens. Na skutek eksplozji gazów kopalnianych śmierć poniosło — według pierwszych danych — 13 górników. Brak wiadomości o 8 dalszych górnikach.

Przed VIII Kongresem Stronnictwa Demokratycznego

Stronnictwo Demokratyczne kończy przygotowania do VIII Kongresu, zwołanego na 8 do 10 lutego w Warszawie. Przedwodniczą SD prof. dr Stanisław Kulczyński w rozmowie z przedstawicielem Agencji Robotniczej omówił niektóre aktualne problemy Stronnictwa.  
Prof. St. Kulczyński podkreślił, że w ciągu ostatnich czterech lat wzrosła aktywność wszystkich ogniw Stronnictwa. Pogłębieniu uległa ich współpraca z instancjami i organizacjami PZPR przy rozwiązywaniu problemów, jakie nasuwa codzienna praca nad budową socjalizmu w kraju. Organizacje terenowe SD zwróciły uwagę na rozwój małych miast i ich rolę w układzie gospodarczym i kulturalnym kraju. Wzrósł udział SD w pracach rad narodowych. Przed członkami SD otworzyła się nowa sfera zadań w zwiększaniu roli usług w procesach intensyfikacji gospodarki oraz w rozwoju produkcji eksportowej.  
W dziedzinie wewnętrzno-organizacyjnej wzrosła rola kół SD, wzbogaciły się metody ich pracy. Do pracy politycznej, propagandowej i organizacyjnej były mobilizowane różne środowiska inteligencji i rzemiosła.  
Za jedno z podstawowych zadań Stronnictwa widzi potrzebę stałego prowadzenia pracy politycznej w szeregach inteligencji i wśród rzemieślników. Prof. Kulczyński podkreślił stąd wzrost roli różnych grup inteligencji zarówno w dziedzinie produkcji jak i w kształtowaniu naddobroby. W interesie ogólnonarodowym leży pełniejsze zaangażowanie oddanej socjalizmowi inteligencji w dzieło kształtowania form i metod budowy Polski socjalistycznej.  
Prof. Kulczyński omówił także rolę i współpracę SD w sojuszu z PZPR i z ZSL. Stronnictwo przywiązuje szczególną wagę do pracy Komisji Porozumiewawczych Stronnictw Politycznych na wszystkich szczeblach. Stronnictwo przeszło wraz z bratnimi partiami trudną drogę ustalenia i rozbudowy państwa demokracji ludowej. Członkowie SD znaleźli się w KRN, PKWN, w ciałach ustawodawczych i organach wykonawczych. „Cenimy — powiedział prof. St. Kulczyński — harmonijną współpracę z PZPR i z ZSL, cenimy kierowniczą rolę klasy robotniczej w bu-

SPORT • SPORT

Zasada i Osiński  
odznaczeni medalami

Bolaterowie XXXIV Rajdu Monte Carlo, dwaj polscy kierowcy, którzy zajęli pierwsze miejsce w swej klasie i jako jedyni dojechali do mety na samochodzie o pojemności 700 ccm, byli we wtorek podejmowani przez zarząd PZMot. Przewodniczącym przyjął Sobieski. Zasada i Osiński otrzymali Złoty Medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe”, a Kazimierz Osiński udekorowany medalem brązowym.

Następnym reprezentantem polski w walce podczas rozgrywanej w wyjątkowo trudnych warunkach imprezy.  
— Już na stosunkowo latwym odcinku trasy do Chambéry, dokąd dobiegły trzy polskie zoloty, byliśmy w nieco gorzej sytuacji niż większość konkurentów, jadących na szybszych wozach — oświadczył Zasada. — Musieliśmy oszczędzać naszego „Steyera”. Na punktach kontroli czasu zawsze meldowaliśmy się w ostatniej chwili. Burza śnieżna, która ogryzła się w Alpach za Chambéry, omal nie zmusiła nas do kapitulacji. Na oście utworzyła się warstwa świętego puchu o grubości ok. 20 cm, a śnieg sypał tak gęsto, że na metr przed samochodem nie było przed widokiem. Polacy Ruchliński i Postawka właśnie w tym miejscu pomylili trasę i nie zmieścili się już w limicie czasu. My na moment ubiliśmy się w miejscu. Osiński musiał pchać samochód i nawet przejechać najtrudniejszy odcinek na tylnym zderzaku.  
Jazda nocna dokoła Monte Carlo przekształciła się właściwie w wysiłek na ponad 600 km liczącej trasie, na której nawet najszybsze wozy miały spóźnienia.

W kilku wierszach

Cztery zwycięstwa odniósł polski tenista podczas swego tournée po Kubie. Pokonali oni reprezentację NRD 3:2, rezerwy zespół Kuby 5:0, oraz pierwszą reprezentację Kuby 4:1. Nasza reprezentacja występowała w następującej składzie: Gąsior, Nowicki i Rybarczyk.  
W ostatnich dwóch spotkaniach hokejowych o mistrzostwo I ligi GKS Katowice pokonał Naprzód Janów 3:3, ŁKS przegrał z Legią 0:3.  
Tytuły międzynarodowych mistrzów CSRS w tenisie stolowym w grach drużynowych wśród par zdobyli Angielki a wśród mężczyzn aktualny mistrz Europy drużynowa Anglii. Nasi reprezentanci po pierwszych grach zostali wyeliminowani.  
W Madison Square Garden w Nowym Jorku rozegrany został pojedynek bokserki w wadze ciężkiej między b. mistrzem świata Frydem Paffenborem i Kanadyjczykiem George Chywalem. Walka zakończyła się zwycięstwem Paffenbora po 12 rundach na punkty.

Adresowane do PZKosz

Temat stary, lecz wciąż aktualny — sędziowanie. Mieliśmy ostatnio w Krakowie rażące przypadki różnych i dziwnych interpretacji przepisów, różnej reakcji arbitrow na przebieg spotkań i ligi koszykówki mężczyzn.  
Para ponańska Górecki — Dębicki miała bardzo łatwe zadanie — sędziowanie spotkań mistrza Polski Wisły ze Startem Lublin i AZS AWF. W obu tych meczach zarysowała się wyraźna przewaga krakowskiego zespołu, nie było dramatycznych „końcówek”, nie było niepełności o wyniku. Wisła wyraźnie wygrywała, a widowiska „gwizdała i wyrażała w burzliwy sposób swe niezadowolone. Bo orzeczenia (a jak padały uwagi z widowni — „wyrok”) arbitrow były niezrozumiałe. Publiczność krakowska zna się na koszykowce, nie jest szowinistyczna. Potrafi zgodzić oślskami ludną gra drużyny gości, potrafi obiektywnie przyjąć werdykt sędziowski. Werdykt ten musi być jednak oparty na prawidłowym rozeznaniu, musi być sprawiedliwy. Para ponańska w tych spotkaniach wprowadzała chaos na boisko, wytracała z równowagi nawet najbardziej opamięnianych zawodników.  
W Nowej Hucie na meczu Sparta N. Hurta — Legia, para arbitrow wrocławskich Korwin — Kotlarek gwymy orzeczeniami wypychała wymyk całego spotkania. Żadne widowniska w pierwszej połowie gry zamieniło się po przelaniu na skutek mylnych oszczędzeń sędziów w chaotyczną zaprawianą, w wojnę nerwów.  
Mieliśmy okazję do poczynienia bardziej optymistycznych stwierdzeń. W Hall Waweli w tym samym okresie prowadził spotkania sędziowie pp. A. B. Krasoń i Ponnański. Spotkania trudne, wymagalne stałej ostrożności. Każdy punkt mógł decydować o zwycięstwie którejś drużyny. W meczu AZS Kraków — Start Lublin nieznacznej porażki doznał akademicki. Był powód do rozmyślenia, a jednak... para sędziowska zasłużyła na oklaski.  
Do zakończenia rozgrywek ligowych Jeszcze daleko. Warto, by PZKosz, ściślej mówiąc wydział sędziowski, dokonał ewentualnych poprawek. Chcemy oglądać w Krakowie emocjonujące, piękne widowiska. Chcemy, by nadal koszykówka w naszym mieście była sportem nr 1 w okresie zimowym. (PU)

Dziś pierwsze finałowe mecze hokejowe juniorów

W dniu dzisiejszym o godzinie 19 na sztucznym lodowisku w Krakowie rozegrane zostaną finały hokejowych mistrzostw okręgu juniorskiego w hokeju. Grają mistrzowie Cracowia, KTH i Podhale Działal, grają Cracovia i KTH, w czwartek Podhale z KTH, a w piątek o godzinie 19 Cracovia z Podhalem.  
Dwie drużyny, które zajmą pierwsze miejsca uczestniczą w 1/8 turnieju o tytuł mistrza Polski. Cracovia jak poprzednio nas

FRANCISZEK KSIĘŻARCZYK  
**DROGA W OGIENI**  
Między AL i BCH nastąpiło pełne zbliżenie, kształtowały się także bardziej pozytywne stosunki z AK. Powstawała tu właśnie sytuacja, do której zawsze dążyliśmy, chcąc skupić wysiłki wszystkich patriotycznych sił narodu, do walki przeciwko hitlerowcom. Nie ulega wątpliwości, że na popolepszenie stosunków między nami a AK wpłynęła tak rosnąca siła naszych oddziałów, jak poparcie społeczeństwa, jakim cieszyli się w coraz większym stopniu partyzanci AL. Ale również wśród samych żołnierzy AK dawała się odczuć rosnąca do nas sympatia.  
Bardzo dobre stosunki, znajdujące swój wyraz w codziennym współdziałaniu, ułożyły się na przykład między 5 kompanią naszej Brygady, a kompanią AK, dowodzoną przez por. „Nemo”. Oba oddziały kwaterowały wspólnie w obszarnym pałacu w Chrobrzu, tam razem spożywały posiłki. Wystawiano wspólnie posterunek wokół wsi, dzielono się informacjami o nieprzyjacielu, razem urządzano wypadki na Niemców.  
Ta, rzecz można, idylla nie trwała jednak długo. Gdy hitlerowcy przyszli do siebie i zdecydowali się na likwidację „republik”, dowódcy AK polecieli rozformować swe oddziały a broń ukryć. „Nemo” wykonał to polecenie, nie uprzedzając o tym niestety AL-owskiego dowódcy „Gutka”. Najbardziej nas dotknął rozkaz dowództwa AK o „zamelinowaniu” broni. Miejscowi dowódcy AK doskonale orientowali się w naszej sytuacji i wiedzieli, że w lasach chrobrskich, przy samym sztabie Brygady Ziemi Krakowskiej znajdują się setki ludzi, czekających niecierpliwie na uzbrojenie. Broń wędrowała w zamkniętych workach, do przerywania schowków. W przyszłości miało ją z nich wydobyc dia walki z władzą ludową.  
Pierwszym dniem sierpnia pełne było oszalałych wprost wydarzeń. Spodziewaliśmy się na ogół, że Armia Radziecka po

RYSZARD WOJNA

**W**nocy chwycił mróz. Obudziłem się trochę zmarnięty, bo dom — w którym mieszkam — stoi od kilku lat nieotynkowany, a przez wielkie szpary okna, skłóconego ręką brakoroba, wiatr zawiewa mroźnym powietrzem. Wstałem więc w nastroju ponurym nieco, jak to, że zawsze zła pogoda wywiera na mnie wpływ depresyjny.

Siadłem w końcu przy biurku, przynaglony potrzebą dokończenia w jakiś sposób rozmowy, którą sprowokowałem w czasie ostatniej u mnie wizyty, z gwałtownością i kracowatością sądów, tak dla ciebie charakterystyczna. Wróciłeś właśnie z plenum Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej...

Słuchałem Cię w milczeniu, poruszony bardziej niż to odzwalałem. Nie próbowałem wtedy łagodzić Twojego wzburzenia, mimo że ono nie najlepszym jest doradcą.

Mówiłeś: „Walczyliśmy przecież o nową Polskę, przeleliśmy krew, nie żałowaliśmy sił i zdrowia. I co? Mamy teraz patrzeć bezradnie, jak panoszą się złodziejstwo, cyniczne łapówkarstwo, nadużycia, jak na co dzień okradają nas w sklepach, restauracjach, spółdzielniach? Pogoń za pieniędzmi za wszelką cenę, za luksusem, za wилamami i samochodami; było „żyć i użyć“.

Mówiłeś: „Różnie ilość nadużyć i różnego rodzaju przestępstw gospodarczych. Dowiadujemy się o aferach, często milionowych. Czy wiesz, ile za te sumy wybudowalibyśmy szkół i mieszkan? Stajemy się społeczeństwem, w którym panoszą się rzeszyna defraudanci...”

Nie wolno tak twierdzić. Podając fakty prawdziwe, wyciągając z nich krzywdzący, niesłuszny, uogólniający wniosek. Ich jest garstka, społeczeństwo zaś jest w swej całości uczciwe i — co więcej — ofiarne. Daje tego dowody na co dzień, w zwykłej rzetelnej pracy. Jednym z jej mierników jest także produkcja. Czy wiesz np., że wartość produkcji globalnej, tylko społeczeństwem przedsiębiorstw przemysłowych naszego województwa za 8 miesięcy 1964 roku, przekracza sumę 41,5 mi-

liarda złotych, co stanowi 9,5 proc. całej krajowej produkcji przemysłowej? Założenia planowe roku 1964 zostały w naszym województwie wykonane średnio w 103 proc. podczas, gdy w tym samym okresie roku 1963 — tylko w 100,1 proc. Czy wiesz, że oznacza to wzrost o blisko cztery miliardy złotych, wypracowanych dodatkowo przez

sumę 428 tys. złotych... W Tarnowie wszczęto dochodzenia w sprawie nadużyć przy paczkowaniu masła w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. A resztowano 5 osób. Dokąd zdążamy? — zakończyłeś bezradnie.

Masz rację. To boli. Ale wiemy przecież, że wykrycie tych wszystkich przestępstw, jest m. in. wynikiem lepszej,

podstawą do niesłusznych uogólnień.

Pozostaje sprawa druga — trudniejsza. Chodzi o wnioski, o nauki, które wyciągnąć musimy i z tej — nie ostatniej przecież — przykryj lekcji. Trzeba tu mówić o karygodnych słabościach organizacyjno-technologicznych, w niektórych zakładach i przedsiębiorstwach, o niedostatecz-

I tu — trochę o roli organizacji, a przede wszystkim — instancji partyjnych.

Instancje partyjne mają możliwości i mogą przeleść w sposób skuteczny, stały przyglądając się, również poprzez zatrudnionych tam członków partii, pracy jednostek handlowych, spółdzielczych czy też zakładów produkcyjnych. Moga i powinny czuwać nad prawidłową atmosferą w tych jednostkach. Przede wszystkim powinny to czynić poprzez, stałą także, kontrolę wykonania własnych uchwał i instrukcji. Jakże często wiele cennych uchwał i zaleceń egzekutyw, komitetów, zalega szuflady biurów, a przedsiębiorstwa i instytucje, których dotyczy, nie są rozliczane z ich realizacji. Dalej — praca z członkami partii, praca poprzez POP działające w przedsiębiorstwach — to chyba jeden z zasadniczych środków partyjnego oddziaływania i kontroli.

A poza tym, konieczne jest kształtowanie klimatu potępienia i pogardy dla pasożytów i szkodników gospodarczych. Otwarte zebrania partyjne, publiczne, na łamach prasy np. omawianie przez sekretarzy komitetów przytoczeń i źródeł nadużyć, nakreślanie kierunków partyjnego przeciwdziałania, a nade wszystkim komiteta kontrola — oto, niektóre tylko środki i możliwości politycznej działalności w tym zakresie.

Potrzebna tu jest w ogóle generalna ofensywa wszystkich zdrowych sił społeczeństwa, wszystkich organizacji społecznych i partyjnych, by zwalczyć i usunąć zło, gdziekolwiek ono się pojawiło. Organizacyjnie i administracyjnie zabezpieczenie interesu społecznego, należy do resortów, zjednoczeń i czynników kontrolnych. I tego wymagać bezwzględnie musimy. Ale polityczne kierownictwo, prawidłowa polityka kadr, codzienna praca z ludźmi, należy do organizacji i instancji partyjnych. Po to, by ten czy ów cwanik, kombinator i złodziej nie żył kosztem ludzi uczciwych, ofiarnie budujących swoją lepszą przyszłość.

TADEUSZ CZUBAŁA

# ZŁU na przekór

naszych robotników, techników, inżynierów dla skarbu państwa?

Nie zapominaj też, nie wolno Ci zapomnieć, że w okresie przedzjazdowym podjęto w naszym województwie i już w większości wykonano, zobowiązania produkcyjne wartości przeszło 1,6 miliarda złotych. W okresie tym, w wyniku ogromnego wzrostu aktywności i inicjatywy społeczeństwa, wykonano czyny, których wartość przekroczyła sumę 1.425.000.000 złotych. To są także fakty mówiące o ofiarności i pracowitości ogromnej większości uczciwych, związanych z naszym budownictwem, ludzi pracy. Masz więc drugą postawę...

— W Jaworznie — stwierdziłeś — ujawniono aferę mięsna, w której śledztwo objęło już 59 osób. 39 z nich — aresztowano. U 55 podejrzanych zabezpieczono wille, samochody, biżuterię i inny majątek. „W barze „Smok” w Krakowie, już trzeci kolejny kierownik został aresztowany pod zarzutem nadużyć... W sklepie MHD z artykułami konfekcyjnymi w Nowej Hucie stwierdzono, że szereg ubrań posiadało metki poprawione, włącznie przerabiane... W pionie PZGS Bochnia ujawniono w 1963 r. manka na

skutecznej pracy organów kontroli i ścigania, że zlodziejstwo znajduje zawsze eplóg przed sądem, na ławie oskarżonych...

— Jesteśmy za bierni. Nie przeciwdziałamy dostatecznie mocno poprzez organizacje partyjne. Spada nasz autorytet. Jest szereg POP, które nie stosunkują się do istniejących braków i nadużyć. Zdarzają się POP w handlu, w których zebrania partyjne odbywają się tylko raz, maksymalnie trzy razy do roku. A dalej: fakt udziału niektórych członków partii nawet w tych aferach? Więc jak? — pytałeś ze smutkiem.

I znów wziąłeś częstkę za całość. W większości mowa tu o organizacjach partyjnych w przedsiębiorstwach określonego typu, gdzie POP z różnych względów są najsłabsze, mniej aktywne. Są zdecydowanie większość naszych POP pracuje aktywnie, nie żałując wysiłków, by w pełni wywiązać się ze swoich zadań. Są przezwyciężają część organizacyjną sama zabiera się do rozpatrywania spraw dotyczących np. łapownictwa, czy nadużyć. Nie wiem, czy wiesz, że w r. 1962 i 1963 tylko co pięta uchwała o wydaleniu, podejmowana była z pominięciem POP, podczas gdy w 1961 r. — co trzecia uchwała...

Sprawa autorytetu. Sukcesy i efekty 20-lecia są tak ewidentne, że nie wymagają rozważenia się nad autorytetem i siłą naszej partii. W konkretnym przypadku zaś trzeba przypomnieć poza tym, że większość nadużyć i przestępstw gospodarczych została wykryta właśnie dzięki pomocy i współpracy członków partii. Przeciwnie zdecydowana większość członków i kandydatów partii, swoją postawą w pracy i życiu codziennym, zdobywa sobie w społeczeństwie coraz większy autorytet, szacunek, sympatię. Dowodem na to jest napływ zgłoszeń nowych kandydatów, mimo zastrzeżeń przeciwko kryteriów przyjmowania ich do partii.

Oczywiście, problemu tego nie można oceniać przez pryzmat li tylko pozytywnych naszego życia. I nie to było moim zamiarem. Obawiałem się po prostu, by w części naszego społeczeństwa, tak jak u Ciebie, nie zwyciężyło czarownicostwo, by niepokojące fakty i dane, nie stawały się

## KRONIKA PARTYJNA

CHRZANOW

„Skończyć z żywiolowością! Trzeba rozbudowywać szeroki partyjny w sposób planowy!” Takie zadanie postawił ostatnio Komitet Powiatowy PZPR w Chrzanowie przed organizacjami partyjnymi. Podstawą takiej decyzji była ostatnia, roczna anketa statystyczna.

Inicjatywa zrodziła się w Fabloku, gdzie po ostatnich zebraniach sprawozdawczych, poszczególne egzekutywy OOP i Komitet Zakładowy, poddały krytycznej analizie dane statystyczne dotyczące wzrostu szeregu partyjnych w poszczególnych grupach zatrudnieniowych. I tak — stwierdzono — że o ile w grupie pracowników inżyniersko-technicznych, 31,2 proc. stanowią członkowie i kandydaci PZPR, a wśród pracowników umysłowych — 40,4 proc. to np. na ogólną ilość robotników grupy przemysłowej, tylko 14,2 proc. jest w szeregach partii. Jeszcze gorzej przedstawiają się odpowiednie dane w kopalni „Janina” i w przemyśle metalowym.

Komitet Powiatowy przystąpił więc do długofalowej pracy w dziedzinie planowania i rozbudowy szeregu partyjnych. Podkreśla się potrzebę wzmocnienia pracy wychowawczej, zwłaszcza z młodzieżą (bardzo znikomym procent młodych pracowników do lat 20 wstępuje w szereg PZPR) i z tymi grupami zatrudnionych, gdzie — oczywiście z różnych powodów — praca ta jest trudniejsza. Ale — jakże konieczna!

GRZEGÓRZKI

Komitet Dzielnicowy PZPR Grzegorzki od szeregu lat opiekuje się gromadami pow. miechowskiego. Oczywiście — poprzez ekipy Ruchu Łączności ze Wsja.

Koordynacja i kontrola pracy ekipy zajmuje się 15-osobowa Dzielnicowa Komisja Ruchu Łączności. W roku 1964 akcja ekip objęła wszystkie, 22 gromady powiatu miechowskiego. Głównym kierunkiem pracy tych ekip była działalność polityczno-wychowawcza oraz propagandowa i kulturalna. Wiele osiągnięć notują ekipy w zakresie rozbudowy szeregów partyjnych, rozwoju kółek rolniczych, realizacji czynów społecznych etc.

Brakiem w pracy ekip było jednak koncentrowanie swojej pracy tylko na wsiami, które są siedzibami GRN. Zaniedbywano natomiast wioski posiadające np. zła komunikację i utrudniony kontakt z gromadami.

(C. d. n.)



Kierownik browaru w Bedlinie, Józef Kolder, od wielu już lat gromadzi kufle i szklanki do piwa. Kolekcja jego liczy ponad 500 eksponatów, a w tym wiele pochodzących z XVIII do XXVIII wieku. Józef Kolder, posiada jedyny tego rodzaju zbiór w Polsce. CAF — fot. Kondracki

## FRANCISZEK KSIĘŻARCZYK DROGA W OGNIU

dzieckich. Wiślica oddalona była od nas raptem o osiem kilometrów, nie więc dalekiego, że wieść wprowadziła nas w żywe podniecenie.

Polecieliśmy naszym zwiadowcom nawiązać kontakt z tym oddziałem. Wkrótce wyjaśniło się, że mamy do czynienia ze stosobowym oddziałem rozpoznawczym, wyposażonym w cztery czołgi oraz samochody pancerne. Poinformowano nas również, że inny patrol rozpoznawczy dotarł w okolice Buska. W obu przypadkach chodziło jednak o bojowe grupy radzieckie, które właściwie oderwały się od swych sił głównych. Te pozostawały w rejonie tak zwanego przyczółka sandomierskiego. Tak czy inaczej mieliśmy powód do radości i z racji samej obecności oddziałów radzieckich w naszych okolicach, i z racji ewentualnej pomocy, jaką mogły one nam udzielić przede wszystkim w postaci czołgów bojowych. Niedaleka już przyszłość miała udowodnić realność tej pomocy.

5 sierpnia rano hitlerowcy zdecydowali się na kolejny atak przeciwko „Republice Pińczowskiej”, która, znajdując się na bezpośrednim zapleczu frontu, była dla nich przysłówową solą w oku. Stanowiliśmy istotnie ośrodek, dezorganizujący w znaczącej mierze hitlerowskie tły. W tym właśnie kierunku szły nasze wszelkie starania, a tego na dłuższą metę Niemcy znieść nie mogli.

Podjęta przez nich nowa wyprawa skierowała się tym razem na Skalbierz, niewielkie, lecz stare miasteczko. O świcie silny, liczący około tysiąca żołdaków oddział hitlerowski, wpadł do Skalbierza i rozpoczął rzęsę mieszkańców.

W miasteczku, podobnie jak w innych, kwatrował oddział partyzancki, lecz był on nie liczny i po krótkiej walce musiał się wycofać. Faszyci przystąpili teraz do morderstw i grabieży bez żadnych już przeszkód. Skalbierz spowity wkrótce kłęby dymu, zdziczałe żołdactwo podpalalo

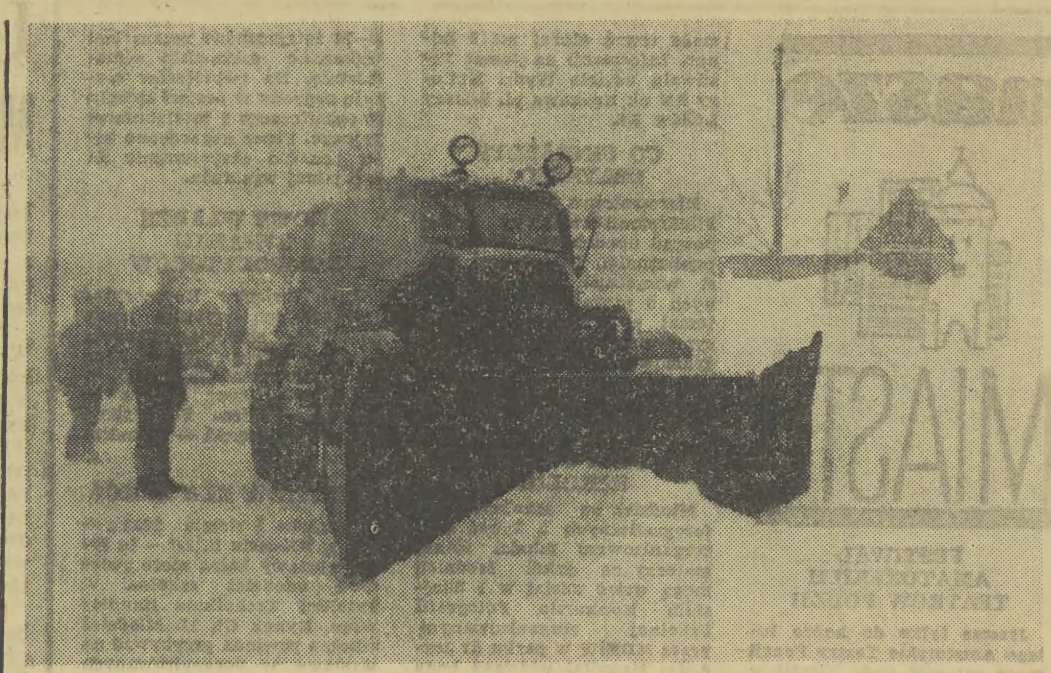
domy po ich uprzednim obrabowaniu. Do tej nocnej akcji pacyfikacyjnej użyto nawet samolotów. Hitlerowska Luftwaffe popisywała się tak samo, jak w Hiszpanii, jak w 1939 roku w Polsce, jak w czasie napaści na Związek Radziecki.

Ale zbrodnicze poczynania hitlerowców spotkały się z natychmiastową kontrakcją sił partyzanckich. Ruszyły pod Skalbierz pobliskie oddziały BCH i AK, rozpoczęła się ogień do hitlerowców, ci wszakże bez trudu odparli ataki. Było widoczne, że z posiadaniem sił i uzbrojeniem partyzanci nie potrafili uwolnić Skalbierza. Ich dowództwo postanowiło w tej sytuacji zwrócić się do naszej brygady z wezwaniem o wsparcie.

Gdy otrzymałem wiadomość o walce wokół Skalbierza, poleciłem udać się tam natychmiast dwóm gotowym do boju kompaniom Bieszczanina i Siatki. Z ramienia sztabu brygady udał się wraz z nimi Janczak. Nasi żołnierze natychmiast zajęli pozycje ogniewe, włączając się do akcji, Janczak zaś, zorientowany, że siły hitlerowskie mimo wszystko przeważają nad połączonymi siłami partyzanckimi, atakowanymi również z powietrza — zdecydował udać się niezwłocznie do Wiślicy, aby uzyskać pomoc radzieckich czołgów. Aby dotrzeć tam możliwie szybko, skorzystał z najlepszego w partyzantce środka lokomocji: pojechał konno.

Dowódca radzieckiego oddziału nie zwlekał ani chwili. Ku Skalbierzowi podjęli dwa czołgi. Zatrzymawszy się pod miasteczkiem rozpoczęli ogień z dział. Wśród hitlerowców zapanował popłoch. Czołgi znów ruszyły naprzód, mając za sobą partyzantów z AL, AK i BCH i wpadły między domy. Teraz już walka toczyła się błyskawicznie. Faszyci rzucili się do ucieczki, na kilkanaście minut skopconetrowali się na emantarzu, ale wyparto ich stamtąd. W końcu rzucili się do bezładnej ucieczki, pozostawiając za sobą zabitych i rannych.

54



Najskuteczniejsza „bronia” w walce z zaspami są zmechanizowane plugi odśnieżne. Fot. O. Link



ZAKOPANE W ŚNIEŻNEJ SZACIE Na zdjęciu „Puchowa plezyna” śniegu kusi amatorów narciarstwa. CAF — fot. Olszewski

**N**iepozorny, ni to barak, ni to budynek jak wszystkie zabudowania dokoła. A w środku finezyjna technika, linia automatyczna, do której wkłada się folie blachy a wyjmuje gotowe puszki konserwowe na szynkę. Bez szynki. Automatem, ale aż taki doskonale nie jest. I tak z nim kłopot, że za bardzo doskonali, że za dużo potrafi i stać go na 7 milionów puszek rocznie, kiedy nie stać na tyle ani naszego przemysłu mięsnego ani handlu zagranicznego ani wreszcie zaopatrzenia w blachę białą, ocynowaną, z której puszek się robi, jako że to półfabrykat deficytowy, reglamentowany, dotychczas częściowo importowany.

Niewtajemniczony zachnie się — a coż to za kłopot? Dopiero byłby kłopot, gdyby automat okazał się za mało wydajny w stosunku do zapotrzebowania, a nie na odwrót. Istotnie, kiedyś bywało tak, że nieruchomiały na długie tygodnie i miesiące przykryty brezentem — nie tylko przy nim, ale i wokół niego panowała cisza. To znaczy wokół sprawy tego postoiu. Dopiero niedawno, chociaż postój stały się krótsze i rzadsze, Fabryka Opakowań Blaszanych „Artigraph”, chlubiąca się tak wspaniałym urządzeniem, jak to się mówi „podpada”. Była na ustach przy wielu okazjach wymieniają jako klasyczny przykład niedostatecznego wykorzystania, bo tylko w 64 proc. parku maszynowego.

Mniejsza o statystyczne procenty, ale jak również obliczyli ekonomistę, kryje się za nimi coś bardziej przemawiającego do wyobraźni i niepokojącego: miliony, ba, dziesiątki milionów złotych straconych, a ściślej nienarodzonych.

W roku 1964 „Artigraph” wyprodukował opakowania o wartości 234 mln zł, a dysponował potencjałem na skalę 364 mln zł. Niedobrze, bardzo niedobrze wypadły dla tej fabryki obliczenia bilansu zdolności produkcyjnych i stopnia ich wykorzystania, obliczenia dokonane ostatnio w całym naszym przemyśle metalowym.

# Artigraph „podpadł”

Ekonomiści się nie pomylili, statystyki nie kłamały. Tyłk czy zaraz upoważniały do świętego oburzenia, a w każdym razie w stosunku do zakładu? Z całą pewnością byłoby to uzasadnione, gdyby od niego również zależał spadek czy wzrost pogłówna naszych świnek, tudzież wahanja koniunktury światowej i cen na polskie szynki.

A może automat powinien robić puszki bez względu na to? Przynajmniej od strony wskaźników wykorzystania potencjału byłoby wszystko w porządku. Tylko jakich by trzeba gigantycznych magazynów na pomieszczenia np. kilku milionów puszek, co prawda lekkich, ale zajmujących ogromnie dużo miejsca. Trzeba by przy tym magazynów zapewniających określone warunki temperatury i wilgotności powietrza, bo inaczej, a jakże, puszka z blachy białej ma to do siebie, że też ulega „zepsuciu”.

Luksusowe wymagania jak na „Artigraph”! Ponad stan nie tylko pomieszczeń magazynowych odpowiednich, z klimatyzacją, ale pomieszczeń magazynowych w ogóle. Od 1960 roku nie zwiększyły się one ani o metr kwadratowy, podczas gdy w tym samym okresie produkcja zwiększyła się aż o 12 procent.

Po coż więc — znowu ktoś wtrąci — zakład porwał się na to urządzenie jeśli obecnie przypomina ono trochę przyszłowiowy kwiatek przy kołochu. Znowu pytanie nie pod właściwym adresem. To podobno pod przemożnym naciskiem Centrali Handlu Zagranicznego „Animex”, wysyłającej w świat nasze bekonky, nie tylko zakład, ale również jego zjednoczenie i resort uznały za rzecz celową i wskazaną zakupić i zainstalować w „Artigraphie” potężną amerykańską linię automatyczną o wspomnianie już zdolności produkcyjnej 7 mln puszek rocznie. Faktycznie w żadnym roku linia ta nie wyprodukowała. Aktualnie zapotrzebowanie na bieżący rok nie przekracza 3 mln puszek. Trzeba tu dodać gwoli uzupełnienia, że chociaż głównie za sprawą linii szynkowej „Artigraph” naraził się ekonomistom, przyczynił się do tego także, choć w mniejszym stopniu, urządzenie do produkcji puszek trapezowych i typu pulman. Także urządzenie nowoczesne, także pod względem wyposażenia technicznego chłuba zakładu. Tymczasem ekonomiczna strona medalu wygląda ciemniejszo. Szkolup dodatkowy w tym, że nie można przystosować tych urządzeń z automatem puszek szynkowych na cele do produkcji innych rodzajów opakowań.

Jak z tego wynika, nie bliski jest jeszcze dzień, w którym chłonność rynku krajowego i eksportu zdola się przystosować do przepustowości automatu. Czy nie pozostaje więc nie inego, jak tylko czekać na te dobre czasy? Można już teraz zrobić to i owo dla poprawy wskaźników. Ponieważ nieczego tak bardzo w tej chwili fabryce nie potrzeba jak zwiększenia powierzchni magazynowej, więc wszystko wskazuje na to, że preliminowane na ten cel kwoty do 1970 roku zdolają się ostać pod najsłabszym nawet ostrzeżeniem restrykcji oszczędnościowych.

Ponadto w roku bieżącym zainstaluje się dodatkowy piec do wypalania blach, który zostanie sprzężony z istniejącym już agregatem drukarskim. Dotychczas maszyny drukarskie i lakiernicze są obsługiwane przez jeden piec wskutek czego blacha albo można drukować albo lakiernować, nigdy równocześnie.

Co prawda, jak przewidują pierwsze przybliżenia planu 5-letniego dla „Artigraphu”, około roku 1970 zdolność produkcyjna ma tu zostać wykorzystana w około 80 proc. niemniej trudno nie zadać sobie pytania czy tego rodzaju dane w dostatecznym stopniu oparte są na realnych przesłankach. Nie sposób bowiem w tych kategoriach traktować zjawisk jakich spodziewamy się w przyszłości na tzw. rynku mięsnym. Również na dłuższy okres czasu można co najwyżej opierać tylko prognozy o co kształtowania się w świecie koniunktury na nasze szynki i bekonky. W obu tych sferach sytuacja może się rozwijać pod wpływem bardzo wielu różnorodnych okoliczności. W każdym razie nie takich, które by liczyły się z potrzebą jak najlepszego wykorzystania parku maszynowego w „Artigraphie” czy przemysle opakowań blaszanych w ogóle. Coż więc pomoże alarm, że nie pracuje on na pełnych obrotach? Co najwyżej powinien posłużyć jako sygnał ostrzegawczy przy podejmowaniu decyzji o zakupach kosztownych i najnowocześniejszych maszyn. Nie zawsze i nie każdy postęp techniczny jest dobry i wskazany tylko dlatego, że jest postępem technicznym.

J. BITTNER

Ta-Czu

nasze



MIASTO

FESTIWAL AMATORSKICH TEATRÓW POEZJI

Jeszcze tylko do końca lutego Amatorskie Teatry Poezji mogą zgłaszać swój udział w II Ogólnopolskim Festiwalu. Repertuar musi być całkowicie nowy. Jego wykonanie nie

może trwać dłużej niż 8 minut. Informacji na temat Festiwalu udziela Wydz. Kultury RN m. Krakowa pl. Wiosny Ludów 3/4.

CO CHCIAŁBYŚ USEYSZCZĘ...

Kierownictwo Krakowskiej Filharmonii chciałoby bliżej poznać upodobania muzyczne publiczności. Dlatego też prosi wszystkich zainteresowanych o przysyłanie uwag na temat programów koncertów symfonicznych do działu programowania lub o wrzucenie ich do „Skrynek” z wycenami i propozycjami umieszczoną w halu Filharmonii.

KONKURSY FOTOGRAFII SZKOLNEJ

Młodzież ze szkółnych kół fotograficznych a także nie zorganizowani młodzi fotograficy ze szkół średnich mogą wziąć udział w Międzyszkolnym Konkursie Fotografii Szkolnej zorganizowanym przez MDRiW w parku dr Jordana. Najmłodsze widzieli będą prace na temat „powojennej historii ziemi krakowskiej, życia młodzieży i miasta. Prace

(8-10 fotografiami) muszą być wykonane całkowicie samodzielnie. Na zwycięzców czeka nagroda w postaci sprzętu fotograficznego i fotolaboratoryjnego. Prace nagrodzone będą ponadto ekspozowane na specjalnej wystawie.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU KOMPZYTORÓW

Kole Związku Kompozytorów Polskich wybrało nowe władze w składzie: Tadeusz Machl — przewodniczący, Krystyna Moszumańska-Mazur — sekretarz, Juliusz Łaciuk — skarbnik, Teresa Chylińska i Lucjan Kaszycki — członkowie.

WYSTAWA DLA SZKÓŁ

„Kraów i ziemia krakowska w XX-lecie PRL” — to tytuł wystawy która w tym tygodniu zostanie otwarta w świetlicy Technikum Handlowego, Rynek Gł. 17. Młodzież szkolna powinna przybywać na wystawę w zorganizowanych grupach pod opieką nauczycieli. Wystawa otwarta w godz. od 10 do 15.

Usługowe rekordy Miejskiej Pracowni Analitycznej

Drzwi się nie zamykają. W budynku przy ul. Batorego 3 tiosi: placówek zdrowia sporo, a już Miejska Pracownia Analityczna bije rekordy popularności.

Zwłaszcza w jesieni i zimie. W samym tylko styczniu wykonano 18.200 badań. Pracownia przy ul. Batorego czynna jest przez cały dzień na trzy zmiany. Nieraz późno po południu w salce przeznaczonej na badania morfologiczne kiwa się jeszcze kolorowa drewniana papuga, która rozwesela najmłodszych pacjentów i zapobiega płaczom.

Oprócz rekordowej ilości badań zarejestrowano w styczniu 350 wizyt domowych. Laboranci odwiedzają najczęściej chorych, nawet w najodleglejszych peryferiach i te a-

nalizy opracowuje się w pierwiastkowej kolekcji.

Przy ul. Batorego 3 wykonuje się 98 proc. wszystkich typów badań. Ta „rewolucja” zaczęła się przed 5 laty. Stopniowo wprowadzono dział biochemii (na bardzo wysokim poziomie) i dział bakteriologii. Kierownictwo pracowni ma nadzieję, że wkrótce uzyska 2 pokoje po pracowni okulistycznej — wtedy będzie można jeszcze bardziej poszerzyć działalność pracowni analitycznej. (Eo)



Okrasły rok trwa w Krakowie sezon turystyczny. I choć letemu daleko w tym względzie do wiosennego „szczytu” — znalezione miejsca w hotelu to obecnie wcale nie gracka. Zresztą najlepszym barometrem sytuacji w hotelach podwawelskiego grodu jest urzędzące całą dobę Biuro Rozdziału Pokoi...

● Dochodzi godzina 23. Zjawia się właśnie liczna grupa podróżnych z poczługu wawelskiego. Na ich zachowanie, ale trzeba jeszcze załatwić wstępne formalności, oiebrać skierowania, adresy. Dobrze, gdy przyjdzie wcześniej zarezerwowane miejsce — w hotelach czekają pokoje. Mniej przeczoni mogą już liczyć tylko na łóżka w 8-osobowych pokojach Domu Turysty, bądź na kwatery prywatne.

● W „Polskim”, „Grandzie”, „Polonii” — komplet gości. Nie pozostaje na to bez wpływu fakt, iż w miejskich hotelach sporo miejsc zabierają obecnie... rezydentury. Już teraz czyni się przygotowania do wiosennego sezonu. Nawet biuro rozdziału — na czas modernizacji pomieszczenia przy ul. Pawiej — przeniosło się do „Polonii”.

● Hotel „Francuski”. Gros mieszkańców stanowią tu goście zagraniczni. Jest liczna grupa z USA, są turyści z Węgier, Bułgarii, Czechosłowacji. Oczywiście wolieli miejsce na lekarstwo. Recepta „Orbius” niejednokrotnie „wzywa na pomoc” inne krakowskie hotele.

I niby to wcale nieturystyczny luty... (Jap)

● Kolor w architekturze starego Krakowa — to tytuł spotkania z prof. Z. Wozkiem o godz. 19.30 w KTF przy ul. Stolarskiej 9.

● W Klubie TPRP rosyjski odczyt mgr T. Hejda „Stara Moskwa” o godz. 18.

W 1965 roku

Nowe lokale gastronomiczne i nowe sklepy

Zapowiedź brzmi obiecująco. Kraków, który ma w tej chwili 205 restauracji i kawiarni i stale boryka się z brakiem dostatecznej ilości miejsc konsumpcyjnych, ma otrzymać w tym roku 8 nowych placówek gastronomicznych. 6 z nich znajduje się

w nowym hotelu „Cracovia”. Tym samym realność obiecującej zapowiedzi nie jest już zbyt owiewana. Zależąc bowiem będzie od terminowej pracy budowniczych hotelu, z którą jak dotąd różnie było.

Osiedle Krzesławice otrzyma w tym roku bar szybkiej obsługi. Na Sowiłcu i w Bronowicach powstają kawiarenki. Równocześnie jednak przewiduje się likwidację barów „Wawelnynek” i „Pasieka”.

Znacząca poprawa w dziedzinie gastronomicznej przyniesie dopiero najbliższa 5-letka. Projektuje się organizację 13 nowych placówek z 962 miejscami. M. in. na ul. Siennej stanie duży Manbar. „Wierzynek” otrzyma dodatkowo 50 miejsc, w Sukiennicach otworzy się kawiarnia samoobsługowa na 100 miejsc, osiedla Bieńczyce i Dąbie otrzymają po barze.

Jeszcze w tym roku przybędzie w Krakowie 14 sklepów. Po jednym w hotelu „Cracovia” i w budynku „Biprostalu”, po dwa w osiedlu Bieńczyce i na Wzgórzach Krzesławickich. Lata 1966—67 wzbogacą nasze miasto o 12 nowych sklepów (czy aby nie za mało?). Najważniejsze z nich to supermarket PDT na os. Wieczysta i Dom Handlowy PSS na Podgórzcu. (hz)

Mała kronika

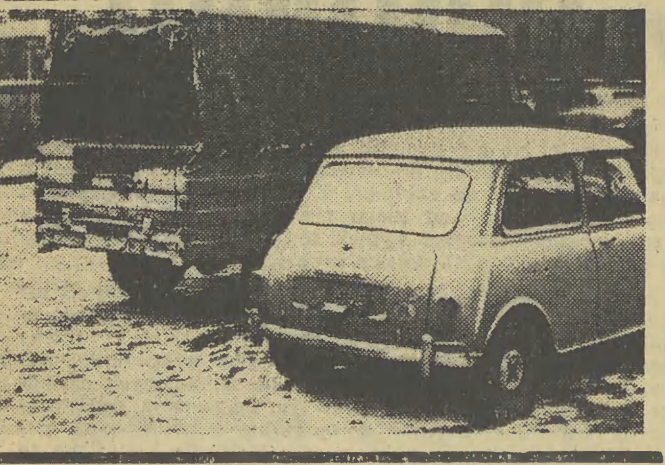
● O godz. 19 w Zakładzie Chemii Fizjologicznej, ul. Kopernika 7 posiedzenie naukowe PTL.

● W lokalu PTE, ul. Pijarska 9, odczyt doc. dr. Emila Luchtera „Zmiany w strukturze przemysłu polskiego i światowego”.

● W ZDK HIL spotkanie autorskie z J. Sztaydingerem o godz. 18.30.

● Mgr Henryk Kotarski wygłosi odczyt „Wyzwolenie Krakowa” o godz. 19.30 w gmachu P.A.N.

Specjalnie w dniach, kiedy miasto pokryje gruba warstwa śniegu można zaobserwować ogromną liczbę samochodów państwowych i prywatnych, które parkując pod gołym niebem skazane są na szybkie zniszczenie. Istnieje więc w Krakowie wielki problem — maksymalnego zwiększenia ilości garaży. Na zdjęciu na parkingu w Małym Ryнку. Fot. J. Uiberall



Naszym zdaniem

Obietnice zobowiązują

Uważny przechodząc może za obserwowana, iż w niskiej części burzowa „Biprostalu” przy ul. 18 Stycznia znajduje się duży lokal sklepowy. Od dawna wiadomo było, iż lokal otrzymał ma krakowski oddział Zakładów Usług Radiowych i Telewizyjnych, które zamierzały urządzić w nim naprawę nowoczesną placówkę uslugowo-handlową ntb. pierwszą tego typu na terenie południowo-zachodniej części miasta.

Tak miało być, ale dziś należy postawić nad zamierzeniami ZURIT znak zaprzety. Wynisłote bowiem koncepcje, by w nowym lokalu urządzić kawiarnię. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w burzowej „Biprostalu” był właśnie ZURIT. Przedsiębiorstwo poniosło już poważne nakłady na remontowe na urządzenie lokalu, zakupiło meble, zamontowało sprzęt. Znamy niedostatek lokali w Krakowie, wiemy, że każdy nowy jest przedmiotem marzeń wszystkich przedsiębiorstw handlowych i uslugowych. Ale w przedmiotowej sprawie opowiadamy się za ZURIT-em. I to z kilku względów. Po pierwsze — potrzebny jest na ul. 18 Stycznia punkt usług radiowych i telewizyjnych z prawdziwego zdarzenia. Po drugie — obok „przetargowego” lokalu istnieje już kawiarnia „Relaks” i to nie ciesząca się zbyt dobrą opinią. Po trzecie — o b i w i a z u j e przecież kodeks zobowiązań, a jak wiadomo, pierwszym kandydatem do lokalu w bur